Nr. 73 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 30 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We [illegible] miesięcznie zł 4·20
[illegible] do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zawalenie się kamienicy we Lwowie.

160 domom grozi zawalenie.

Orzeczenie arbitrażu rządowego

w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym.

Rząd stanął po stronie przemysłowców włókienniczych.

WARSZAWA, 28 III. (tel. wł.). Dziś rządowa komisja arbitrażowa w sprawie zatargu łódzkiego powzięła orzeczenie, podwyższające robotnikom zależnie od kategorji i dotychczasowych płac — płacę od 5—12 proc, przyczem robotnicy mniej zarabiający dostaną 12 proc., najwięcej zaś zarabiający 5 proc.

Decyzja ta nie obejmuje pracowników biurowych ani majstrów. Obowiązuje ona od 20 marca dla Łodzi i tych miejscowości, gdzie fabryki były cennikowe.

Orzeczenie to jest ważne do 30 czerwca, z tem, że ewentualnie będzie się je prolongować co miesiąca.

Powyższe orzeczenie arbitrażu odbiega daleko od żądań postawionych przez Zw. zawod. które — jak wiadomo — domagały się 25 proc. podwyżki. Orzeczenie arbitrażu wywołało niezadowolenie wśród robotników.

Stan oblężenia w Szanghaju.

LONDYN, 28. III. (Pat.). Według dotychczasowych obliczeń, na liście ofiar wypadków w Nankinie znajduje się około 100 cudzoziemców.

LONDYN, 28. III. (Pat.). Według doniesień z Szanghaju został tam ogłoszony stan oblężenia. Główne niebezpieczeństwo — tkwi w możności wybuchu wojny partyzanckiej.

LONDYN, 28 III. (Pat.). Telegr. Comp. donosi, że Czang Kai Szech oświadczył przedstawicielowi Brit. United Presse, że ma zamiar rozpocząć marsz. na Pekin. Głównym celem kantończyków jest przywrócenie jedności Chin.

N. YORK, 28 III. (Pat.) Na naglącą prośbę Japończyków, zamieszkałych w Chinach postanowił japoński urząd spraw zagr. wysłać 8 torpedowców do Szanghaju i część pierwszej eskadry krążowników do Czing Tau.

PARYŻ, 28. III. (AW.) Potwierdza się wiadomość, że komendant wojsk kantońskich w Szanhaju wręczył przedstawicielom mocarstw obcych memorjał, w którym domaga się zniesienia przywilejów dla cudzoziemców i unieważnienia niesprawiedliwych traktatów. W dzielnicy cudzoziemskiej powtórzyły się konflikty pomiędzy francuskiemi i angielskiemi władzami z tego powodu, że Anglicy dążą do objęcia naczelnego dowództwa nad wszystkiemi oddziałami wojsk cudzoziemskich. Francuzi zaś nie chcą się na to zgodzić. Tymczasem Japończycy przystąpili już do potężnej demonstracji flotowej.

—:::—

BUDOWA TANICH DOMÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 28. marca. (A. W.) Niezależnie od kredytu obligacyjnego w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 5 milj. zł. w złocie, Magistrat warsz. otrzyma w pierwszych dniach kwietnia z państwowego Funduszu Budowlanego kredyt w wysokości 7 miljonów zł. przeznaczony wyłącznie na budowę tanich mieszkań 1 — 2 pokojowych. Z funduszu tego miasto zbuduje na Żoliborzu kolonję dla eksmitowanych. Kompleks budynków kolonji, zawierać będzie 2 tys. izb.

—:::—

STREJK KRAWCÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 28. marca. (A. W.) W ub. tygodniu rozpoczął się w Warszawie strejk krawców, którzy zażądali 20 proc. podwyżki płac, oraz wymawiania pracy, tylko 2 razy do roku, w porozumieniu z delegatami robotniczymi

CZĘŚCIOWA MOBILIZACJA W ALBANJI.

BELGRAD. 28. marca. (A. W.) Rząd albański zarządził mobilizację rezerwistów z rocznika 1895 — 1898. Wzdłuż rzeki Bojana i na górach koło Skutari ustawiono baterje armat. Na górze Tarabosz, ustawiono 10 baterji armat górskich.

—:::—

„ŻYWA CERKIEW" W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO. 28. marca. (A. W.) Na gruncie wileńskim czynione są próby przeszczepienia eksperymentu sowieckiego stworzenia „żywej cerkwi". Działanie w tym kierunku podjęła niejaka Anna Karabowicz, która zwróciła się do biskupa wileńskiego Eleuterjusza przebywającego w Kownie. Biskup ten jednak oparł się projektowi i zakazał popierania wszelkich nowotworów organizacyjnych. Karabowiczowa nie zrażona tem postanowiła założyć dom modlitwy żywej cerkwi.

—:::—

Pożyczka na cele budowlane we Lwowie.

WARSZAWA 28 marca. (tel. wł.) Miasto Lwów zwróciło się swego czasu do rządu, o udzielenie kredytu 7 miljonów zł. na cele budowlane. — Jak Wasz korespondent się dowiaduje, decyzja w tej sprawie zapadnie z początkiem przyszłego tygodnia i będzie najprawdopodobniej przychylna.

—:::—

Zjazd kobiet P. P. S.

WARSZAWA, 28 III. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym zakończył się w Warszawie dwudniowy zjazd kobiet PPS. Po powitalnych przemówieniach, a m. in. tow. pos. Daszyńskiego, wygłoszono w pierwszym i drugim dniu szereg referatów politycznych i organizacyjnych.

Obrady zakończono wyborem członkiń do C. K. W. w skład którego weszło 20 delegatek z różnych miast Polski.

—:::—

WYJAZD RAUSCHERA DO BERLINA.

WARSZAWA. 28. marca. (tel. wł.) Poseł niem. w Warszawie, wyjechał wczoraj na kilka dni do Berlina.

—:::—

CZŁONKOWIE HROMADY PRZED SĄDEM.

WILNOH. 28. marca. (A. W.) Miejscowy sąd okręgowy rozpatrywał pierwszą z szeregu licznych spraw sądowych jakie wynikły na skutek propagandy Hromady. Oskarżona została grupa podżegaczy do demonstracji jaka się w końcu września r. b. odbyła w Osinogródku, po wiecu posła Miołły. Sąd skazał oskarżonych Wasilewskiego i Stankiewicza na 2 lata więzienia. Kriwjonka na 6 miesięcy.

—:::—

KORFANTY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

WARSZAWA. 28. marca. (tel. wł.) Dnia 13. kwietnia rozpocznie się w Katowicach proces przeciw posł. Korfantemu, oskarżonemu o nadużycia podatkowe.

—:::—

ARBITRAŻ DLA PRZEMYSŁU METALURG.

WARSZAWA. 28. marca. (A. W.) Trwający od 2 tygodni strejk robotników metalowych w województwie kieleckiem i radomskiem zakończył się wyłonieniem komisji arbitrażowej, do której wchodzą 2 przedstawiciele robotników i 2 przemysłowców. Robotnicy domagają się 20 proc. podwyżki. Fabryki już ruszyły.

—:::—

Głos niemiecki za zbliżeniem polsko-niemieckiem.

BERLIN, 28. marca. „Germania", omawiając stanowisko Niemiec wobec zagadnień wschodnich, stwierdza m. i., że skuteczność europejskiej polityki wschodniej jest uzależniona przedewszystkiem od tego, czy między Niemcami, a Polską istnieć będą dobre stosunki sąsiedzkie. Im bardziej będą one przyjazne, tem lepiej. Mur, dzielący oba państwa, w znacznej mierze opiera się na momentach uczuciowych. Jeżeli Polska zdecyduje się traktować obywateli niemieckich i Niemców zamieszkałych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z godnością, jaka im się należy, to samo przez się już przyczyni się do usunięcia wielkiej zapory, jaka uniemożliwia obecnie między Polską a Niemcami. Ścisłe związki gospodarcze z koleji doprowadzić muszą do wzajemnego zbliżenia się obu państw. Należy przypuszczać, że mocarstwa zachodnie z radością powitają rozwój stosunków w tym kierunku. Posiadając przemożne wpływy w Warszawie, mogą one przyspieszyć bieg sprawy. Zbliżenie między Polską a Niemcami, jest warunkiem uzdrowienia stosunków europejskich.

—::—

Wyroki śmierci
na członków Reichswehry.

BERLIN, 26. marca. (Pat.). W procesie o samosądy w Czarnej Reichswehrze sąd berliński wydał dziś wyrok, skazujący szereg oskarżonych na karę śmierci, trzech z nich, por. Fuhrmanna i sierżantów Umhefera i Kloprotha za bezpośredni udział w morderstwie, a por. Schulza za podżeganie do tego mordu. Trzej inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

„Voss. Ztg." donosi, że sąd jednocześnie z ogłoszeniem wyroku zawiadomił, iż postawił wniosek o ułaskawienie wszystkich oskarżonych, ponieważ działali z pobudek politycznych. W związku z tem w kołach prawicowych rozpoczęto już żywą kampanję za ogłoszeniem amnesji dla wszystkich morderców spiskowych Czarnej Reichswehry.

Prusy przeciw powrotowi ekscesarza Wilhelma.

Pruski prezydent ministrów tow. dr. Braun, przesłał przed kilku dniami list do kanclerza Rzeszy Marxa, w którym ostrzega przed następstwami, jakie by powrót Wilhelma do Niemiec mógł wywołać. Tow. Braun podkreśla w tym liście konieczność zapobieżenia powrotowi Wilhelma, który może nastąpić po upływie terminu ważności ustawy o ochronie republiki. Ustawa ta obowiązuje do 21 lipca 1927. Po tym terminie Wilhelmowi nie stało by nic na przeszkodzie powrotu jego do Niemiec. List tow. Brauna kończy się następującą uwagą: Ponieważ powrót b. cesarza mógłby wywołać poważne niepokoje w Niemczech i byłby ze względu zarówno zewnętrzno jak i wewnętrzno-politycznych niebezpieczny, przeto rząd pruski uważa za właściwe przedłużenie ustawy o ochronie republiki.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu pruskiego oświadczył poseł dr. Schwering (centrum), że uspokojenie, jakie daje się zauważyć w Prusiech jest dowodem ugruntowania się republiki. Powrót Wilhelma mógłby wywołać niepożądany zamęt. Dlatego mówca wypowiedział się kategorycznie przeciw dopuszczeniu do powrotu byłego cesarza Wilhelma do Niemiec. Poseł Schwering oświadczył, że ten, który w najcięższym dla narodu niemieckiego czasie opuścił Niemcy dobrowolnie, udając się zagranicę, powinien i nadal pozostawać zagranicą, albowiem ponad interesem byłego władcy musi stać dobro całego narodu niemieckiego.

Charakterystyczne było przemówienie posła Schwenk-Oberhausena (partja gospodarcza) dla którego jest niezrozumiałe, że aż tyle uwagi zwraca się na kwestję, czy rodzina cesarza powróci do Berlina. Jego zdaniem nie należy obywatelowi państwa odmawiać praw, które przysługują każdemu innemu.

Dla tego posła krwawy Wilhelm jest takim samym obywatelem jak każdy inny.

Komuniści w Czechosłowacji.

PRAGA, 28. marca. (Pat.). Wczoraj rozpoczął się tutaj kongres czechosłowackiej partji komunistycznej. Jak wynika ze sprawozdania, liczba zorganizowanych członków partji wynosi 138.000, z czego 66.8 proc. stanowią robotnicy zatrudnieni w przemyśle i kopalniach, 13.6 proc. służba domowa, 4.6 proc. kolejarze, 3.6 proc. drobni rolnicy. Zaledwie 1.5 proc. członków należy do inteligencji.

—::::—

BANK POLSKI UDZIELA KREDYTÓW ZA GWARANCJĄ SOWIETÓW.

WARSZAWA, 28. marca. (AW). Po dłuższych rokowaniach mieszane towarzystwo polsko- sowieckie „Sowpoltorg" otrzymało w Banku Polskim kredyt w wysokości pół miljona rubli złotych, zabezpieczonych gwarancją sowieckiego banku państwowego. Kredyt ma być użyty na rozszerzenie ruchu handlowego między Polską a Sowietami.

—:::—

DMOWSKI ZNOWU GADA.

WARSZAWA, 28. marca. (AW). Wczoraj odbył się zjazd dzielnicowy okręgu warszawskiego obozu wielkiej Polski. Wieczorem wygłosił przemówienie p. Roman Dmowski.

—:::—

WAMPIR, WYSYSAJĄCY ZŁOTO ŚWIATA.

N. YORK, 28. marca. (Pat.). Stan zapasów złota w Federal Reservy Bank wynosi 4,485.000.000 dolarów. Jest to największa rezerwa złota, jaką kiedykolwiek jakieś państwo posiadało.

—:::—

W Szanghaju i Nankinie.

SZANGHAJ, 28. marca. (Pat.). „United Press" donosi, że generał Czang Kai Szek, zażądał od komendanta wojsk francuskich usunięcia barykad okalających koncesje cudzoziemskie, gwarantując przytem całkowicie bezpieczeństwo życia i mienia cudzoziemców.

SZANGHAJ, 28. marca. (Pat.). Pięć japońskich okrętów wojennych udało się z Tsing Tao i portu Artura do Nankinu.

RZYM, 28. marca. (Pat.). Jak donosi „Popolo di Romana" krążownik Volta i statek Venetia odpłynęły do Szanghaju, mając na pokładzie oddział żołnierzy, który będzie wysadzony na ląd w Szanghaju.

—:::—

SZANGHAJ, 28. marca. (Pat.). Według wiadomości ze źródeł japońskich kościół katolicki w Nankinie został ograbiony i spalony.

PARYŻ, 28. marca. (Pat.). „L' Matin" donosi z Szanghaju ze źródeł angielskich, że w centrum koncesji francuskiej szerzy się olbrzymi pożar, którego przyczyna dotychczas nie jest znana.

WL. KOCHANOWSKI.

WŁÓCZĘGA.

Grunew-Gruniewicki, ajent biura reklamowego, postanowił pójść na dworzec piesze ze względów oszczędnościowych. Sześć wiorst, to wcale nie dużo dla człowieka zdrowego i sytego.

Za miastem powietrze wieczorne było świeższe, czyściejsze; wstąpił tam do gospody i wypił szklankę piwa. Zrazu żal mu się zrobiło tego wypadku: byłby mógł zaoszczędzić tych trzydzieści pięć kopiejek, co razem z zaoszczędzoną zapłatą za jazdę byłoby uczyniło dwa ruble trzydzieścipięć kopiejek... To przykre tembardziej, że tym razem „zarobek" wcale nie był tak znaczny. Zarobił o sto dwadzieścia do stu pięćdziesięciu rubli mniej niż zazwyczaj. Atoli wkrótce pocieszył się: mimo to wcale źle mi się nie powodzi...

W lesie, świeżym jeszcze po deszczu, powietrze było czyste, aromatyczne. Duże brunatne świerki, rozłożyste dęby, smukłe, białe brzozy, wonne lipy, tworzyły jakoby jedną, nieprzeźroczystą masę jasno zieloną. Rozchodził się zapach grzybów i świerków.

Nagle pociemniało w lesie. Drzewa szumiały, szczyty świerków niespokojnie się poruszały; potężny grzmot wstrząsnął powietrzem. Wkrótce potem spadł gęsty, ze śniegiem zmieszany grad, obcinając liście z gałęzi...

Grunew-Gruniewicki, który widywał burze tylko przez okna swego mieszkania, przestraszył się mocno; pobiegł do gęstwiny, szukając schronienia przed gradem pod gęstymi krzewami.

Nagle spojrzenie jego padło na zapadniętą chałupkę, stojącą między drzewami. — Tam jak najszybciej podążył.

W chacie postawił na podłodze ociekającą walizkę ręczną i począł otrzepywać z siebie wodę. Gdy ukończył tę czynność, obejrzał się dookoła i ujrzał postać ludzką, przykucniętą na podłodze. Z początku ucieszył się bliskością istoty ludzkiej, ale potem, gdy bliżej przypatrzył się twarzy i odzieniu tego człowieka, radość jego przemieniła się w uczucie strachu i trwogi; wszystkie oznaki mówiły, że miał przed sobą włóczęgę.

Duży, postaci herkulesowej, okryty łachmanami, przemoczony do nitki. Ospowata jego twarz gruba była i surowa. Nie ulega wątpliwości, włóczęga. — pomyślał Grunew-Gruniewicki instynktownie chwycił się za sakiewkę, która znajdowała się w jego surducie, napełniona czerwońcami.

Włóczęga ściągnął ponure, mięsiste wargi w uśmiech i rzekł:

— Czy wy także schroniliście się tu przed deszczem?

— Tak jest, — odparł Grunew-Gruniewicki, cofając się trochę, i obserwując go wystraszonemi, roztargnionemi oczyma.

Włóczęga zauważył jego trwogę i uśmiechając się wciąż, zapytał znowu:

— Nic bójcie się, nic wam nie zrobię, mam teraz dość pieniędzy. Nie wierzycie? Czy myślicie, że tylko wy możecie mieć dużo pieniędzy?

Wyciągnął z pod pazuchy, brudną, zmiętą szmatkę i rozwijając ją, pokazał całą paczkę pieniędzy papierowych.

— Widzicie? mógłbym za to urządzić sobie ładne gospodarstwo.

— Patrzcie, ile pieniędzy. — pomyślał Grunew-Gruniewicki; zapewne kogoś obrabował, lub może i zabił.

— Czem się trudnicie? — zapytał włóczęgę po pauzie.

— Czem się zajmuję? Wszystkiem, co mi się tylko nawinie. Dawniej bywało, że kradłem, ale teraz zarzuciłem to, znudziło mi się. Tamtego roku pracowałem jako robotnik portowy nad Czarnem Morzem, a teraz jestem wyrobnikiem dziennym. Trochę sobie podjadłem, nasyciłem się i zaoszczędziłem sobie kilka rubli, które poszlę swojej matce. Ona wciąż choruje...

-- Kłamie jak z nut — myślał Grunew-Gruniewicki — prawdopodobnie trudni się rabunkiem i morderstwem i masę pieniędzy ukrywa na piersiach, z pewnością więcej, aniżeli ja mam w swojej sakiewce.

Zapytał:

— Cóż zatem lepsze: być wyrobnikiem, czy złodziejem?

Włóczęga popatrzył na niego z uwagą:

— A wy co myślicie?

— Samo przez się rozumie się, że wyrobnikiem...

Po co zresztą pytacie? Wszak wtedy tylko się kradnie, gdy jest się zmuszonym do tego nędzą i głodem...

(Dok. nast.).

—:::—

W obronie praw demokratycznych

i za odnowieniem samorządów.

Klasa pracująca m. Lwowa zaniepokojona próbami reakcji, skoszlawienia ordynacji wyborczej do sejmu, aby zbliżające się wybory nie były wyrazem woli mas ludowych, a nadto unicestwienia pracy nad ustawami samorządowymi, co znowu odracza sprawę odnowienia przestarzałych i komisarskimi rządami zaśmieconych zarządów gminnych, odbyła na terenie Lwowa siedem publicznych zgromadzeń we wszystkich dzielnicach miasta i na przedmieściach, aby założyć głośny protest.

Próba obalenia demokratycznego prawa wyborczego do sejmu, jest dalszym ciągiem walki politycznej prowadzonej przeciw klasie pracującej z taką zaciekłością, przeciw 8-godz. dniowi pracy, przeciw ubezpieczeniom społecznym, ochronie pracy i t. d.

A sprawa samorządów w naszej dzielnicy jest już publicznym skandalem. Trzeba stwierdzić, że Małopolska jest w zupełności pozbawiona samorządu, gdyż to co się tak nazywa, jest w rzeczywistości samorządu koszlawą karykaturą.

Tymczasem przerwano pracę sejmową nad ustawami samorządowymi, nie chce się dać demokratycznego prawa wyborczego i przemyśliwa się nad tem jakby w wolnej Polsce przemycić starą austrjacką kurjalną ordynację wyborczą. A tymczasem wielkie zagadnienie opieki społecznej i piekąca sprawa mieszkaniowa leży odłogiem. Rząd centralny chce samorządy pozbawić srodków i praw, a szerokie warstwy społeczeństwa są usunięte zupełnie od współudziału w zarządzie gmin.

Odłogiem leży klęska społeczna i gospodarcza, jaką jest bezrobocie, a panująca nad wszystkiem jest drożyzna najkonieczniejszych artykułów.

Na wszystkich siedmiu zgromadzeniach przy tłumnym udziale uczestników uchwalono nast. rezolucję:

1. Obywatele i robotnicy m. Lwowa zebrani na wiecu w dniu 27 marca po wysłuchaniu referatów o sytuacji politycznej i gospodarczej jakoteż o zamiarach reakcji wykoszlawienia ordynacji wyborczej do sejmu i do samorządu stwierdzają:

Rząd, który miał prawo rozwiązania sejmu, wyborów nie przeprowadził, a natomiast przez tolerowanie niewyjasnionej sytuacji politycznej i ciągłych ataków na prawa polityczne rozzuchwalił reakcję do jawnego sprzysiężenia przeciwko obecnej ordynacji wyborczej.

Zebrani protestują przeciwko dwuznacznemu zachowaniu się rządu wobec zamiarów ukrócenia praw wyborczych szerokich mas i oswiadczają, że pod wodzą Polskiej Partji Socjalistycznej wytężą wszystkie siły dla utrzymania proporcjonalności wyborów, dotychczasowej liczby posłów, dotychczasowego wieku wyborców i sprawiedliwych okręgów wyborczych.

2. Zgromadzeni stwierdzają, że klasa robotnicza od wielu lat prowadzi walkę o uzdrowienie stosunków w samorządach miejskich i wiejskich, przez wprowadzenie sprawiedliwej demokratycznej ordynacji wyborczej do gmin.

Zgromadzeni wypowiadają się kategorycznie przeciwko projektom rządu zdążającym do dalszego utrzymania w mocy norm samorządowych wedle wzorów z czasów zaborczych, protestują przeciwko zamiarom wprowadzenia kurji wyborczych, niezgodnych z duchem konstytucji Państwa Polskiego i zdążających do pokrzywdzenia praw wyborczych ludności pracującej.

3. Zebrani stwierdzają, że polityka gospodarcza rządu doprowadziła do zubożenia szerokich rzesz pracowników, które uginają się wciąż jeszcze pod ciężarem bezrobocia i wzrastającej drożyzny.

Przeciwko zamiarom racjonalizowania przemysłu i przedsiębiorstw przy utrzymywaniu głodowych płac, przeciwstawić należy podniesienie stopy życiowej robotników i pracowników umysłowych.

Zebrani domagają się uruchomienia robót budowlanych na wielką skalę i otoczenia pracy w Państwie należną opieką.

Zebrani wyrażają Polskiej Partji Socjalistycznej pełne volum zaufania i stwierdzają, że w zdecydowanej polityce socjalistycznej widzą jedyną drogę do odparcia zamachów reakcyjnych na demokrację i prawa robotnicze.

—:::—

Zgromadzenie w dzielnicy centrum.

Zgromadzenie w dzielnicy centrum odbyło się w lokalach w Pracy i Związku pracowników gminnych.

Na zgromadzeniu u pracowników gm. przemawiał tow. Dr. Hersztal. Zebrani w skupieniu wysłuchali wyczerpującego referatu i uchwalili uzgodnioną rezolucję.

Zgromadzenie w Rynku.

Przewodniczyli: tow. Sławiński i Kuliński. Referowali tow. Dr. Holänder i Zakrzewski. Grupka komunistów przy omawianiu politycznego położenia, podnieśli wrzawę z powodu rzekomo wywłaszczania ukraińskich chłopów przez mazurów. Zgromadzeni prowokatorów wyrzucili za drzwi, a referenci wykazali dowodnie, jak komuniści na każdym kroku rozbijają solidarność i zwarte szeregi klasy robotniczej, przypomnieli im, że bolszewicy usuwają z chersońskiej ziemi od setek lat zasiadłych tam chłopów ukraińskich a kolonizują ten najlepszy szmat ziemi żydami sprowadzonymi z Palestyny, napiętnowali kłamstwo, jakoby P. P. S. była za wykupem ziemi. Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Zgromadzenie przy ul. Zielonej.

W zapełnionej sali kaflarzy przewodniczył tow. Czuczman. Referowali: tow. Szczyrek i Sokołowski, w dyskusji przemawiali: tow. Drągowski, Feiwach i Czeczel. Przebieg zgromadzenia poważny, zakończony odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Zgromadzenie przy ul. Żółkiewskiej.

Zgromadzenie w dzielnicy Żółkiewskiej odbyło się w lokalu Związku rzeźników, przy ul. Żółkiewskiej 42. Wśród zebranych obecnych było wiele towarzyszek. Referat o sytuacji politycznej i o zamachach reakcji na prawa polityczne szerokich mas wygłosił tow. red. Skalak. Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Duża część towarzyszy z Żółkiewskiego a w szczególności tramwajarze uczestniczyli w zgromadzeniu przy ul. Ormiańskiej 2 ll. p.

Zgromadzenie na Kleparowie.

Przewodniczyli: Filankiewicz i Markiewicz. Referowali: Sokołowski, Zakrzewski i Fröhlich. Rezolucję uchwalono z dodatkiem o przyłączenie gminy Kleparów do miasta Lwowa. Zgromadzenie b. poważne. Ksiądz przeciułał gorzkie żale, aby ludzi powstrzymać przed pójściem na zgromadzenie. Manewr się nie udał.

Zgromadzenie na Lewandówce.

Imponujące rozmiary miało zgromadzenie na Lewandówce. Obywatele tej dzielnicy zebrali się tłumnie, ażeby posłuchać sprawozdania o dzisiejszem położeniu gospodarczem i politycznem, jakoteż o zamiarach uwstecznienia ordynacji wyborczej do sejmu i do gmin. O wspomnianych sprawach referował wyczerpująco poseł tow. Hausner.

W dzielnicy Gródeckiej odbyło się zebranie w lokalu Z. Z. K. o godz. 3 popoł. Referował tow. Hausner poczem przemawiało kilku jeszcze mówców.

Na obydwu powyższych zebraniach uchwalono bez sprzeciwu rezolucję zgłoszone przez prezydja wieców.

Bolszewicy o przyszłej wojnie.

MOSKWA. W tych dniach odbył się w moskiewskiem muzeum politechnicznem odczyt profesora Akademji Wojennej, A. I. Wierchowskiego, na temat perspektywy przyszłej wojny.

Profesor Wierchowski nadał odczytowi swemu charakter polityczny, zaznaczając na samym wstępie, że „w chwili obecnej obserwować można na zachodzie agresywne tendencje w stosunku do ZSSR. Tendencje te sprawiły, iż nad Rosją zawisło niebezpieczeństwo nowej wojny".

Przechodząc do omówienia problemów wybitnie strategicznych, profesor Wierchowski poświęcił przedewszystkiem baczną uwagę metodom prowadzenia przyszłej wojny.

Armja brytyjska. — stwierdza prelegent, — liczy podobno, jak i przed wojną, 100 tysięcy żołnierzy. Nie bacząc jednak na to, rząd Wielkiej Brytanji wydaje na cele wojenne sumy miljardowe. Na cóż więc wydaje się te pieniądze? Odpowiedź na pytanie to jest bardzo prosta:

NA TEMPO WOJNY.

Najszybszy w historji świata marsz wojenny. — marsz kawalerji Gaja na Warszawę podczas wojny polsko-rosyjskiej, — odbywał się w tempie 150 kilometrów na dobę. Brytyjski sztab generalny postawił sobie jednak za zadanie osiągnięcia tempa jeszcze większego, a mianowicie 200 kilometrów na dobę. Marsz taki jest, oczywiście, możliwy jedynie przy posługiwaniu się motorami spalinowymi, a właśnie stosowanie tych motorów umożliwi przyśpieszenie tempa przyszłej wojny.

Ciekawe były wywody profesora Wierchowskiego

NA TEMAT PRZYGOTOWAŃ WOJENNYCH POLSKI.

Zdaniem prelegenta, Polska zaprowadziła w roku ubiegłym w swej artylerji najnowsze działa francuskie. Podczas gdy stare armaty artylerji polskiej dawały jeden strzał na dwie minuty, to nowe działa dają dwa strzały na minutę. Znaczy to, że sprawność bojowa artylerji polskiej zwiększyła się poczwórnie. Polska udoskonaliła również w wysokim stopniu swe lotnictwo wojskowe, zakupując w szczególności wyśmienite samoloty francuskie Farmana nr. 68. Nie mniej jednak ze strony awjatyki polskiej nie grozi Rosji wielkie niebezpieczeństwo, gdyż polska flota powietrzna jest, zdaniem profesora Wierchowskiego, niezbyt liczebna. Dla zbombardowania Moskwy trzeba mieć conajmniej 10—15.000 farmanów.

Z wielką ironją mówił profesor Wierchowski o niebezpieczeństwie

WOJNY GAZOWEJ,

które, zdaniem jego, mocno jest przesadzone. Prelegent zaznaczył, że mieszkańcy Moskwy tak się wojny gazowej obawiają, że już teraz omijają letnie mieszkania, położone na zachód od Moskwy, wyjeżdżając na wywczasy letnie prawie wyłącznie do miejscowości, leżących na wschodzie, w przekonaniu, że „gazy tam sie nie przedostaną.

„Nie należy przeceniać roli chemji w przyszłej wojnie, — zapewnia profesor Wierchowski. Niebezpieczeństwo nie jest tak groźne, jak to sobie wyobrażają ludzie, nieobeznani należycie ze sprawami wojennemi".

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 marca

W MIEJSCE ŚP. TOW. ST. MARECKIEGO, naczelnikiem okręgowym Małopolskiego Związku Straży pożarnych, został Kazimierz Kaiser, dotychczasowy naczelnik ochotn. straży pożarnej P. K. P., warsztat Lwów.

W GŁOŚNEJ FARSIE „POTASZ I PERMUTTER" weźmie udział znakomity komik warszawski, dyr. Antoni Fertner. Wraz z Fertnerem brać będą udział w tem przedstawieniu art. warszawscy pp. Skonieczny i Peszyńska.

ZNOWU ZATRUCIE SPIRYTUSEM. Dopiero onegdaj zanotowaliśmy fakt zatrucia spirytusem metylowym we Lwowie, a już wczoraj wypadek taki znowu się powtórzył.

Oto do komisarjatu policji donjesiono, że na pl. św. Teodora w budce zatruli się spirytusem denaturowanym Komarzyńska Marja, bez miejsca zamieszkania, która niebawem zmarła, oraz Mikulicz Magdalena i Kac Tomasz, których odwieziono do szpitala powszechn. W krótkim czasie Mikulicz zmarła, zaś Kac pozostaje przy życiu.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Na linji kolejowej Lwów- Tarnopol w pobliżu stacji kolejowej w Barszczowicach Marja Hrynych, licząca lat 45 dostała się pod koła lokomotywy, które obcięły kobiecie obie nogi. Hrynych wkrótce zmarła.

BIGAMJA. Mazurkiewicz Marja, z pow. złoczowskiego zgłosiła do tutejszej policji, że w 1926 r. wzięła ślub z Michałem Mazurkiewiczem, nie wiedząc o tem, że ten posiada żonę i troje dzieci w Podborcach. Mazurkiewicz, porzuciwszy drugą żonę ma zamiar po raz trzeci ożenić się we Lwowie.

STUDENT — NOŻOWCEM. Do aresztów policyjnych sprowadzono Bomzę Izydora, studenta, zam. przy ul. Piastów 20, za przebicie nożem bez nieznanego powodu przechodnia Finiewicza Mieczysława. Bomzę który dostał na komisarjacie ataku epileptycznego, karetka pogotowia odstawiła do domu, pozostawiając go opiece domowej.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Elzy Finkelstein, zamieszkałej przy pl. Dąbrowskiego, l. 18, dostał się nieznany sprawca, który skradł na jej szkodę futro krymskie, parę bucików i większą ilość bielizny.

Jacyś złodzieje, po oderwaniu kłódki do wystawy sklepowej kiosku Chaima Wintera przy pl. Krakowskim, skradli z wystawy większą ilość rzeczy, wartości 150 zł.

AWANTURY. Aresztowano Cityńską Olgę, koryntjankę, za wywołanie awantury, na Wałach Hetmańskich.

—:::—

Epilog krwawej masakry w Stryju.

(Telefonem od wł. korespondenta).

STRYJ, 28 III. Z zeznań świadków dziś przesłuchanych wyszczególniały się zeznania st. post. Solarczyka. — Świadek ten miał widzieć jak osk. Wagman podburzał demonstrantów do napadu. Zeznanie to wywołało zdziwienie, albowiem żaden z dotychczasowych świadków nawet wywiadowcy, nie dali w tej sprawie nic konkretnego. Nie wiadomo jednak jeszcze jak te zeznania będą wyglądały w świetle pytań obrony, albowiem rozprawę przerwano z powodu tego, że jedna z oskarżonych Denysz na skutek głodu — zemdlała, a którą odprowadzono prawdopodobnie do szpitala.

Zajście to wywołało wielkie wrażenie, a to tembardziej, że wszyscy oskarżeni żalą się, że proces pozbawił ich możności zarobkowania, z powodu czego głodują wraz z rodzinami.

A może to również akt złości ze strony oskarżonych?

—:::—

Zamach mordercy i samobójczy więźnia.

W dniu wczorajszym w sądzie okręg. we Lwowie omal, że nie doszło do tragicznego zajścia, a nie stało się to tylko dzięki orjentacji i zimnej krwi jednego z kluczników. Oto jeden z więźniów przebywających w więzieniu na Batorego niejaki Kiela zażądał od klucznika, by ten odstawił go do sędziego śledczego Czuchajowskiego, do którego rzekomo ma jakieś prośby. Klucznik uczynił zadość prośbie więźnia, którego przyprowadził do pokoju sędziego śledczego Czuchajowskiego. Gdy Kiela znalazł się przy biurku sędziego błyskawicznie wydobył nóż, którym chciał przebić sędziego. Sędzia cudem uniknął ciosu, w tejże jednak chwili więzień skierował nóż przeciw sobie, chcąc siebie przebić. Przeszkodził temu klucznik, który rzucił się na więźnia i dopiero po długich szamotaniach się odebrano mu nóż, poczem odstawiono Kiela do więzienia.

Oszust z bieguna północnego.

W Ameryce głośno znowu o panu Cooku, podróżniku do bieguna północnego, którego nazwisko niegdyś zyskało światową sławę. Obecnie w drodze łaski został wypuszczony z więzienia, gdzie odbywał 14-letnią karę za oszustwo. W r. 1909 po podróży w strefę podbiegunową ogłosił, że odkrył biegun północny, przyczem podał dokładne sprawozdanie ze swej ekspedycji. Ale niebawem Peary, również badacz okolic podbiegunowych wykazał, że Cook nigdy nie był na biegunie.

Nie był to jedyny występ wielkiego oszusta. Nadzwyczajne wrażenie wywarło w całej Ameryce jego oświadczenie, że odkrył w stanie Teksas wielkie źródła nafty. Tym razem nie było trudno wykazać, że w jego opowiadaniach nie ma ani jednego słowa prawdy. Ostatecznie założył akcyjne towarzystwo o nieznanych celach, na czem zrobił świetny interes. Zastosował wszystkie sztuczki i podstępy nowoczesnych amerykańskich metod oszukańczych i wraz z kilku godnymi siebie pomocnikami, których zaangażował do swego przedsiębiorstwa, wyłudzał pieniądze, rujnując wiele osób, przeważnie niezamożnych. Którzy poszli na jego reklamy. Wówczas to sprawiedliwość położyła rękę na jego robocie; wtrąciła go do więzienia, które teraz opuścił jako człowiek chory.

Z sali sądowej.

SPRAWKI P. DUMY PRZED SĄDEM.

Przed sądem przysięgłych, któremu przewodniczył radca Angielski, a wotowali sędziowie Antoniewicz i Zgóralski, odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odp. „Dziennika Lud." tow. Skalakowi.

Oskarżenie wnosił w imieniu osławionego p. St. Dumy, dr. Fruchter, zarzucając „Dziennikowi Ludowemu" pomówienie p. Dumy o pogardliwe przymioty. W istocie „Dziennik Ludowy" zarzucił znanemu wśród kolejarzy renegatowi, że jest „osławionym", wykolejeńcem i szują, i przestrzegał pocztowców, ażeby takiego indywiduum nie wpuszczali do swojej organizacji. Osk. tow. red. Skalak, oświadczył, że artykuły drukowane były za jego wiedzą i ofiarował dowody prawdy.

W imieniu osk. tow. dr. Hersztal w rzeczowym dowodzie zaofiarował dowód z szeregu świadków, między innym posła tow. Kuryłowicza, dowody z aktów okr. urzędu ziemskiego, z aktów okr. sądu karnego przeciwko Dumie i sp. o sprzeniewierzenie.

Świadkowie i akta, dowiodą, że hipoteka moralna p. Dumy jest mocno obciążona. Duże wrażenie wywarło na sędziów oświadczenie dra Fruchtera który po zaofiarowaniu wszystkich powyższych dowodów, oświadczył, że cofa skargę o zarzut, że p. Duma jest osławiony, a domaga się tylko ukarania za słowa „wykolejeniec" i „szuja", twierdząc, że na to dowód prawdy jest niedopuszczalny.

Tow. dr. Hersztal w replice przyjął do wiadomości cofnięcie części oskarżenia, wykazał jednak, że i na powyższe zarzuty dowód prawdy jest dozwolony i ofiarował jako dowód te same akta i tych samych świadków.

Trybunał po naradzie przychylił się do wywodów obrony, wychodząc z założenia, że zarzuty postawione p. Dumie, dotyczący jego „działalności politycznej" a zatem wykazanie ich prawdziwości jest dopuszczalne.

Pan Duma porwał się lekkomyślnie do obrony swej ustalonej opinji Teraz już nie pomoże mu nawet próba rejterady przez cofanie części oskarżenia.

Postaramy się o to, ażeby kompromitacja tego figuranta N. P. R-u, była zupełna.

Ze sportu.

POGOŃ — LECHIA 10 : 2 (5 : 1). Pogoń okazała już dobrą formę, Lechji brak treningu pozatem grała z rezerwowymi obrońcami. Sędziował p. Gulier.

HASMONEA — CZARNI 5 : 0 (1 : 0). Zasłużone zwycięstwo Hasmonei, która we wszystkich linjach była lepsza. Takiego braku wszelkiej ambicji, jaką wykazała drużyna Czarnych, dawno się na boisku nie widziało, zwłaszcza, niektórzy młodzi gracze w tem celowali.

CZARNI II. — HASMONEA II. 3 : 1 (1 : 1).
UKRAINA — A. Z. S. 4 : 3 (2 : 1).
ŚWITEŻ — JUTRZENKA 2 : 0.
POGOŃ I. — ORZEŁ BIAŁY 3 : 0.

—:::—

PUHARY „WIEKU NOWEGO" w turnieju tenisowym zdobyli: Sandlerówna (Czarni) i Kuchar Z. (LKT.)

POSIEDZENIE KOMISJI ORGANIZACYJNEJ ROBOTNICZEGO SPORTOWEGO KOM. OKR. „Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych" odbędzie się w czwartek, 31. marca o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Administracji „Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska l. 21. II. p. na prawo.

Wszystkie Robotnicze Kluby Sportowe proszone są o wysłanie swoich delegatów.

ARESZTOWANIE AGITATORA KOMUN.

KRAKÓW. 28. marca. (Pat.) Policja polit. aresztowała w ostatnich dniach Zygmunta Młynarskiego studenta Uniw. Jag. pod zarzutem uprawiania agitacji komunist. Młynarski był członkiem org. młodzieży „Życie".

—:::—

Tegoroczne ćwiczenia wojsk. rezezwy

W roku bieżącym powołani zostaną na ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy następujących roczników:

a) na czterotygodniowe ćwiczenia z rocznika 1902 podoficerowie i szeregowcy piechoty, czołgów i łączności; z rocznika 1900 i 1899 podoficerowie i szeregowcy rez. wszystkich rodzajów broni i służb, prócz marynarki wojennej, którzy z jakiegokolwiek powodu nie odbyli ustawowych ćwiczeń w r. 1925 wzgl. 1926; z rocznika 1898, 1891 i 1890 podoficerowie rez. wszystkich rodzajów broni i służb prócz marynarki wojennej; z rocznika 1903, 1902 i 1901 szeregowcy rez. lotnictwa (personal latający, piloci i strzelcy lotnicze) oraz balonów (szykowacze).

b) na trzytygodniowe ćwiczenia z rocznika 1898, 1897 i 1896 szeregowcy rezerwy lotnictwa wyszczególnieni wyżej.

Interesowani otrzymają z PKU. imienne karty powołania. Bliższe informacje otrzymać można w urzędach gminnych, we Lwowie zaś w Magistracie i w komisarjatach dzielnicowych.

Komunikaty.

II. PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY handlowej i przemysłowej, odbędzie się we środę, dnia 30. marca o godz. 5-tej popoł. w sali posiedzeń Izby.

ZGROMADZENIE DELEGATÓW PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU MIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. W dniach 3. i 4. kwietnia 1927. r. odbędzie się we Lwowie w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Hetmańskiej V. doroczne zgromadzenie delegatów, zwołane przez zarząd główny Związku Zrzeszeń Pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjeździe zostaną wygłoszone referaty, pozatem porządek obrad obejmuje sprawozdanie zarządu głównego z działalności za rok 1926-ty, dyskusja i praca w Komisjach oraz wnioski i rezolucje w sprawach zawodowych i innych, związanych z życiem pracowników miejskich.

„Podwyżka płac urzędników państw. jest wykluczona“.

Tak oświadczył wicepremjer Bartel.

WARSZAWA. 28 III. (Pat.). Jak podaje prasa wczoraj o godzinie 10 rano rozpoczęły się w sali kasyna urzędników państwowych plenarne obrady zjazdu delegatów wszystkich oddziałów Stowarzyszenia urzędników państw. W obradach zjazdu wzięli również udział wicepr. Bartel. Obrady otworzył prezes zarz. gł. Stowarzyszenia urzędników państw. Stypiński. Referat na temat przeciążenia pracą w administracji państwowej wygłosił członek zarządu głównego p. Nadolski. Wywiązała się następnie dyskusja w trakcie której zabrał głos wicepr. Bartel, który oświadczył, iż docenia grozę obecnego położenia materjalnego urzędników państw.. — wobec tego jednak, że możliwości budżetowe Państwa są dziś ograniczone nie chcąc łudzić szerokich mas urzędników państwowych niewykonalnemi obietnicami stawia sprawę wyraźnie. Wydatne podwyższenie płac urzędników państwowych w obecnym momencie jest wykluczone.

Tragedja księdza.

Przed kilku dniami donieśliśmy o samobójstwie księdza Hilgartha, proboszcza w austrjackiej miejscowości, Fischau, który zatruł się weronalem.

Obwiniony o homoseksualizm, (obcowanie płciowe z mężczyzną), aresztowany, lecz następnie wypuszczony na wolną stopę, pozbawiony posady, popadł w rozpacz i uciekł w śmierć przed bolesnem życiem.

Był to kapłan, wypełniający wszystkie przykazania kościoła

NIE MÓGŁ JEDYNIE PRZEZWYCIĘŻYĆ NATURY SWOJEJ

mimo, że długo walczył ze sobą i instynkt miłości płciowej zadowalniał w sposób, który go wtrącił w kolizję z ustawą karną.

Uwolniony z aresztu, wrócił do swej parafji, parafianie dochowali nieszczęśliwemu wierności i wszystko mogło — jak sam mówił — zakończyć się pomyślnie. Ale proboszcz czując, swoją winę, pragnął jeszcze uzyskać przebaczenie od swej władzy kościelnej. Świat przebaczył mu, wyroku sądowego już się bać nie potrzebował — czyż kościół miał się dłużej gniewać na skruszonego grzesznika? Z pewnością myślał o cytacie biblijnym, głoszącym, że większa jest w niebie radość z nawrócenia jednego grzesznika, niż z 99 sprawiedliwych.

Udał się tedy do Wiednia, do kardynała Piffla. „Stanął przedemną — skarżył się potem jednemu z przyjaciół — z twarzą chmurną, nie pozwalając mi prawie dojść do słowa. Spodziewałem się znaleźć duszę kapłana, który mi da się wypowiedzieć, i od którego uzyskam pociechę duchowną“.

Oziębłe, wprost wrogo, przyjął go kapłan w purpurze. Od wyrzutów zaczął i na wyrzutach skończył. I jakiego rodzaju były te wyrzuty:

WŁAŚNIE TERAZ MUSIAŁEŚ TO ZROBIĆ, KIEDY ZBLIŻAJĄ SIĘ WYBORY!

Ze słów kardynała przebijał strach — o stratę pewnej ilości głosów. Przed nim stał cichy, drżący ksiądz błagający o przebaczenie — a kardynał liczył głosy, które można było stracić.

Gorzko brzmiały słowa udręczonego księdza, będące równocześnie oskarżeniem.

— Brakowało jeszcze, żeby wziął ołówek do ręki i wyliczył, ile partja chrześcijańsko- socjalna straci przezemnie głosów w Fischau i w całej Dolnej Austrji. Myślał tylko o cyfrach a nie o stojącym przed nim człowieku.

I wówczas pękło coś w duszy nieszczęsnego. Zginęła jego wiara w ludzkość. Nie otrzymał przebaczenia, nie znalazł duchownej pociechy, utracił zawód, chleb i ojczyznę.

UMARŁ JAKO OFIARA CELIBATU,

a potem jako ofiara łajdackiej denuncjacji. Przyznał się do swego błędu, do swego chorobliwego popędu, wyznając równocześnie, że zawsze z nim walczył, aż mu ostatecznie uległ. Często mawiał: „U mnie wszyscy znajdą schron“. Ale gdy raz w życiu sam potrzebował schronu i szukał go tam, gdzie sądził, że go znajdzie, — u swej przełożonej władzy kościelnej, — spotkał się z brutalną odmową.

Testament, pisany tuż przed śmiercią, zakończył słowami: „Niech Bóg ulituje się nad mą biedną duszą“. Od niego spodziewam się łagodniejszego sądu, niż od mych kościelnych władz i od świeckich trybunałów“.

Na dno nędzy i zbrodni.

Lekarz oszust i morderca przed sądem.

Senzacyjna rozprawa odbywa się obecnie przed sądem przysięgłych w Aix-en-Provence. Jako oskarżony staje doktor Bougras, ozdobiony Legją Honorową za bohaterską służbę na froncie w czasie wielkiej wojny, lekarz z Marsylji. Obwiniony jest o

ZAMORDOWANIE DLA CELÓW RABUNKU

swego serdecznego przyjaciela, towarzysza z okopów, kasjera Roumebe‘a i o

PRZECHOWYWANIE JEGO ZWŁOK W SZAFIE

swojego gabinetu prawie przez rok, do chwili, w której zostały one zupełnie przypadkowo przez policję wykryte.

Upadek moralny doktora Bougras rozpoczął się w roku 1924. Żona uzyskała rozwód, zabierając ze sobą jedyne dziecko. Od tego czasu Bougras pogrążał się już całkowicie w wyuzdanej rozpuście. Wziął na utrzymanie prostytutkę, która zamieszkała w jego mieszkaniu. Coraz bardziej pogrążał się w długach. Wreszcie — było to z wiosną 1926 roku

PRZYCHWYCONO W OBIEGU CZEK.

wystawiony przez doktora Bougras.

Wtedy to, w czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu, odkryto w szafie osłoniętej ciężką kotarą, zwłoki ludzkie w stanie odrażającego rozkładu. — Stwierdzono, że były to zwłoki kasjera bankowego Roumebe‘a, który w czerwcu ub. roku zniknął bez śladu wraz z sumą ośmiu tys. franków, powierzoną mu przez bank dla dokonania wypłat. Zaginiony Roumebe został swojego czasu oskarżony o sprzeniewierzenie i nawet skazany zaocznym wyrokiem.

Bougras kategorycznie zaprzeczył oskarżeniu go o morderstwo twierdząc, że Roumebe, który odbywał u niego kurację, zgłosił się pewnego dnia w nastroju bezgranicznej rozpaczy. Powiedział, że skradziono mu sumę ośmiu tysięcy frank., powierzoną przez bank i błagał przyjaciela o pożyczenie mu tej kwoty. Bougras, nie mając sam pieniędzy, wyjechał na miasto, aby starać się o ich zdobycie, pozostawiając Roumebe‘a w swoim gabinecie. Gdy powrócił, zresztą bez pieniędzy, zastał swego przyjaciela w agonji. Prawdopodobnie — brzmiało dalej opowiadanie Bougras‘a — zastrzyknął on sobie którąkolwiek z trucizn, znajdujących się w gabinecie, albo też otruł się cjankiem potasu. Bougras, przerażony nieuniknionem posądzeniem go o zabójstwo i niemożliwością dostarczenia uniewinniających dowodów, postanowił na własną rękę odszukać złodziei pieniędzy Roumebe‘a i do tego czasu ukryć zwłoki w szafie swojego gabinetu.

Niebawem jednak stwierdzono, że Roumebe posiadał oszczędności, w których z łatwością mógł pokryć sumę, gdyby istotnie została mu skradziona. Ponadto w kilka dni po zniknięciu Roumebe‘a Bougras sprzedał jego złoty zegarek. Wreszcie ustalono, że poprzednio Bougras

OKRADŁ KILKU Z POŚRÓD SWOICH KLIJENTÓW, STOSUJĄC ODURZAJĄCE ZASTRZYKIWANIA.

Mimo tych wszystkich faktów Bougras wypiera się winy. Druzgocące dla niego zeznania świadków nie sprawiają na nim nawet wrażenia.

Proces o zniesławienie Stresemanna.

BHERLIN. 28. marca. (Pat.) Przed sądem w Plauen, rozpoczął się senzacyjny proces polityczny, przeciw adwokatowi tego miasta Müllerowi, oskarżonemu o zniesławienie min. Stresemanna. Adwokat Müller zarzucił mianowicie Stresemannowi, po znanej inicjatywie, którą doprowadził do układów lokarneńskich, kłamstwo i uprawianie korupcji.

Oskarżony Müller, podtrzymuje zarzut o uprawianiu korupcji przez Stresemanna twierdząc, że minister Stresemann interwenjował jeszcze jako poseł w roku 1920 na rzecz swego przyjaciela radcy Litwina, dyrektora towarzystwa handlowego „Ewaporator“, któremu władze Rzeszy skonfiskowały na granicy saskiej 29 wagonów granatów, przewożonych nielegalnie do Czechosłowacji czy też Polski. Proces będzie trwał tydzień.

Wiedzieli gdzie trafić.

Witos obkradziony.

KRAKÓW. 28 III. (Pat.) „Głos Narodu“ donosi, że ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania posła Witosa w Wierzchosławicach, rozbili kasetkę i ukradli 1.241 dolarów, kasetka, w której mieściły się biżuterje rodziny posła Witosa nie zdołali otworzyć. Dochodzenia w toku.

—:::—

Flaki powodem zabójstwa.

WARSZAWA. 28. marca. (A. W.) Dnia 28. b. m. w Rzeźni miejskiej, w oddziale flaczarni doszło do strzałów, których ofiarą padł jeden z robotników Hersch Leib Buttermann, lat 48. Jak się okazało niejaki Schwitzer Chaim, handlujący flakami, chcąc się pozbyć konkurencji drobnych handlarzy sprzedających flaki taniej od niego, wprowadził do oddziału kilkunastu ludzi, którzy mieli sterroryzować konkurentów. Po sprzeczce przyszło do wymiany strzałów, podczas których zabito Buttermanna. Policja aresztowała 30 osób.

Z dnia.

Nauka po polsku wywołuje zapalenie mózgu...

Niejaki dr. Alfons Brehmer w Siemjanowicach na Górnym Śląsku, zasłuży sobie zapewne na wielką wdzięczność narodu niemieckiego za przysparzanie nowych duszyczek Niemcom. Oto do sejmu śląskiego w Polsce wpłynął wniosek robotnika Jana Buczka o założenie szkoły niemieckiej w Siemjanowicach, pow. katowickiego. Została wydelegowana specjalna komisja. Przed komisją robotnik Buczek oświadczył, że dzieci jego mówią wprawdzie językiem polskim, jako macierzystym, jednakże chce on je posłać do szkoły niemieckiej, a to dlatego, aby je utrzymać przy życiu.

To oświadczenie wywołało oczywiście zdumienie komisji.

Na to Buczek oświadczył, że gdy w roku 1923 zmarło mu dwoje dzieci w wieku szkolnym, oświadczył mu leczący je poprzednio miejscowy lekarz niemiecki, dr. Alfons Brehmer w Siemianowicach, że dzieci zachorowały z pewnością dlatego, ponieważ posyłał je do szkoły polskiej, a nauka języka polskiego powoduje zapalenie mózgu!

Tyle robotnik Buczek, który obecnie wycofał wniosek o szkołę niemiecką. Władze wojewódzkie zajęły się tym dziwnym fuszerem, sam fakt jest ilustracją niemieckiej agitacji przeciwko polskiej szkole na Śląsku

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Katastrofa budowlana we Lwowie.

Nasza ankieta mieszkaniowa odsłoniła straszną nędzę życia proletarjatu lwowskiego, wskazała na piekło i tragedję, jakie przeżywają w mieszkaniach swoich szerokie masy pracujące.

Taki stan dłużej trwać nie może. Dziesiątek tysięcy ludzi nie da się i nie można gnębić w wilgotnych lochach piwnicznych, w norach przerobionych z wychodków lub znajdujących się na kloakach, w suterynach, poddaszach lub w zapadających się ruderach, grożących mieniu, zdrowiu i życiu robotników.

W dniu wczorajszym we Lwowie zdarzył się wypadek, który stanowiąc potwierdzenie doniosłości naszej ankiety — jest wynikiem a równocześnie oskarżeniem bierności i nieudolności władz wobec zagadnienia mieszkaniowego naszego miasta. Wypadek ten zbudzi może nasze władze państwowe i samorządowe ze snu i zmusi je do wszczęcia wielkiej akcji budowlanej, którąby chociaż w części przyczyniła się do zlikwidowania klęski mieszkaniowej.

Oto wczoraj około godz. 5-tej nad ranem mieszkańców okolicy placu Krakowskiego — obudził straszny huk, podobny do grzmotu.

Detonacja ta wywołała tak wielką panikę wśród tamtejszych mieszkańców, że strwożeni wylegli na ulice, by stwierdzić co się stało.

Jak się okazało przyczyną tego było

ZAWALENIE SIĘ CZĘŚCI TRZYPIETROWEJ KAMIENICY

przy ul. Owocowej 1. 12.

Na miejsce wypadku przybyły wkrótce zaalarmowana straż pożarna i policja.

Jak niebawem stwierdzono w kamienicy tej runął cały mur ogniowy wraz z częścią domu szerokości około 4 metrów, w której znajdowały się ustępy, magazyny i różne zakamarki. Cudem ocalone zostały tylko mieszkania, w których przebywały liczne rodziny.

Począwszy od dachu znajdującego się na wysokości trzeciego piętra runęły na podwórze wszystkie ganki, belki, deski i urządzenia, tworząc olbrzymią kupę gruzu. — Część dachu zawisła w powietrzu.

W pierwszej chwili żywiono obawy, że katastrofa ta pociągnęła za sobą ofiary w ludziach, przekonano się jednak, że w krytycznym momencie nikogo z ludzi tam nie było.

Na polecenie policji dom natychmiast delożowano. Nieda się wprost opisać obrazu rozpaczy, jaka ogarnęła mieszkańców, którzy pozbawieni mieszkań — znaleźli się na bruku.

Do kamienicy tej, której grozi lada chwila kompletna zagłada przylega kamienica pod Nr. 14, znajdująca się również w niebezpieczeństwie. I tę kamienicę władze powinny delożować natychmiast ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające jej mieszkańcom.

Katastrofa ta wywołała wielkie zaniepokojenie wśród mieszkańców tamtejszej okolicy oraz liczne komentarze pod adresem zarządu miasta, a zwłaszcza miejskiej gospodarki budowlanej.

Stwierdzić należy, iż we Lwowie

ZNAJDUJE SIĘ 160 DOMÓW, KTÓRYM GROZI KATASTROFA.

Nic nie wiadomo co władze zamyślają uczynić, ażeby takie dramaty więcej nie miały miejsca.

Jedyną racjonalną i skuteczną odpowiedzią na to jest: rząd i samorządy w imię dobra i bezpieczeństwa powszechnego powinny bezzwłocznie przystąpić do wielkiej akcji budowlanej, gdyż tylko tą drogą da się klęskę mieszkaniową zlikwidować.

Najwyższy już czas, by przystąpić do dzieła!

Pomoc kredytowa na wykończenie rozpoczętych budowli.

Na budowę nowych domów kredytów nie będzie!

Dyrektor Wydziału budowlanego Banku gospodarstwa kraj. dr. M. Schenk, powiedział w wywiadzie dziennikarskim, co następuje:

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczyna obecnie wzmożoną akcję kredytową dla poparcia wiosennego ruchu budowlanego. Podobnie, jak dotychczas popierane będą nadal budowy już rozpoczęte, w których fundusz rządowy był już poprzednio zaangażowany, z tą jednak różnicą, że udzielane będą

PEŁNE KREDYTY POTRZEBNE NA WYKOŃCZENIE

a to w celu jak najszybszego przysporzenia mieszkań.

Stosownie do instrukcji, zbierane są obecnie dane z poszczególnych miast, dotyczące kredytów, potrzebnych do wykończenia rozpoczętych budowli. Wedle dotychczasowych obliczeń,

ZAPOTRZEBOWANIE WYNIESIE OKOŁO 30 MIL. ZŁ.

Suma ta będzie prawdopodobnie (?) w całości pokryta, gdyż p. minister skarbu Czechowicz, już teraz wyznaczył na akcję budowlaną 40 mil. zł. W związku z tem w najbliższym czasie ogłoszona będzie

NOWA USTAWA O ROZBUDOWIE

zawierająca instrukcje na zasadzie których Bank Gosp. Kraj. będzie udzielał kredytów. Ponadto min. skarbu zgadza się na to, aby w wypadku, jeśli udzielony kredyt jest zabezpieczony na I-szej hipotece, nie żądać zabezpieczenia dodatkowego, nawet jeśli suma udzielonego kredytu dochodzi do 75 proc. wartości danego objektu.

Zasadniczo udzielane będą

TYLKO KREDYTY DODATKWE

Nowe kredyty udzielane być mogą z niewyczerpanych jeszcze kontyngentów poszczególnych miast. Niezależnie od tego Bank Gosp. Kraj. wyznacza z własnych funduszów 5 milj. zł. (?) na wykończenie domów, które poprzednio korzystały z kredytu ulgowego, a są już conajmniej w 40 proc. wykonane.

Według zamknięcia rachunków po dzień 31. grudnia ub. r. Bank Gosp. Kraj. udzielił ogółem 3.220 pożyczek na łączną sumę 75 mil. zł. dzięki którym wzniesiono około 2.000 nowych budynków. W ciągu roku bieżącego wydano już około 10 miljonów zł. pożyczek.

Oprócz przeznaczonych już 40 mil. zł. są widoki na uzyskanie funduszów dodatkowych. Z pomocy kredytowej korzystać będą głównie: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Lublin, Poznań, oraz Kalisz. W Kaliszu jest 50 nowych domów w budowie. Zniszczonych było 420, a odbudowanych już 200.

—:::—

O prawo do światła wiedzy.

Wspólny front endecko-komunistyczny.

(Korespondencja własna).

DROHOBYCZ, 27 marca.

Na sobotę 26 bm. zwołał tutejszy Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. obywatelskie zgromadzenie w sprawie ustroju szkolnictwa. — Zebranie zagaił przewodn. miejsc. Ogniska p. Dzieniewicz, poczem wybrano prezydjum w skład którego weszli: tow. Chyliński, tudzież ob. Dzieniewicz, Kidykiewicz i Lewicki. Do przepełnionej sali „Sokoła" wygłosił referat poseł tow. Smulikowski, którego przeszło godzinne przemówienie — kreślące stan dzisiejszy oświaty w Polsce i omawiające plan reformy szkolnej — przyjęli zebrani gorącymi oklaskami. Po referacie nastąpiła dyskusja. Pierwszy zabrał głos p. Mieses, który bez znajomości rzeczy — przechodził wciąż na teren tak „radykalnych" zmian, że aż znalazł się na wspólnej platformie — z endeckimi profesorami zwalczającymi projekt reformy. Gdy nadto starał się przerzucić dyskusję na właściwe sobie tory — nie wiele stycznych mające z porządkiem dziennym — tow. Chyliński po trzykrotnem upomnieniu był zmuszony odebrać mu głos.

Nadto zabierali głos: pp. Błaż, prof. Zamorski i Wróbel i tow. Szopiak. — tudzież trzykrotnie referent tow. Smulikowski. —

Profesorowie Zamorski i Wróbel nie ustrzegli się od osobistych wycieczek przeciw referentowi powtarzając argumenty niefortunnego artykułu „Słowa polskiego" — na co otrzymali dosadną odpowiedź tow. Smulikowskiego — przyjmowaną przez zebranych salwami śmiechu i oklaskami. — Zgromadzenie przyjęło rezolucję referenta domagającą się reformy szkolnictwa w kierunku oparcia nowego ustroju o 7-klasową szkołę powszechną, tudzież stopniowego likwidowania trzech najniższych klas szkoły średniej.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż za rezolucją nie głosowali komuniści zebrani w nielicznej grupie profesorowie i endecy — obecni na sali. Kilka godzin trwające zgromadzenie poświęcone sprawom szkolnym, wywołało tu duże zainteresowanie, o czem świadczyły ożywione rozmowy między grupami słuchaczy po zgromadzeniu — dyskutujących żywo nad tematem obrad i wspólnym frontem endecko-komunistycznym.

—:::—

P. Zamorski nie chce rozwodów.

Od szeregu lat wychodzi we Lwowie „Świat Kobiecy", pismo, poświęcone przeważnie modom i omawianiu spraw kobiecego gospodarstwa domowego. Ani ciepłe, ani zimne, jak to się mówi, dalekie od polityki, ot, takie sobie nieszkodliwe pisemko dla kobiet, które interesują się modami. Ale od pewnego czasu przemyca w tem piśmie swoją „ideologię" osławiony poseł Zamorski, który „nawraca" kobiety od postępu ku reakcji, jakgdyby kobiety nie były dostatecznie reakcyjne.

W jednym z ostatnich numerów tego pisemka p. Zamorski tłumaczy kobietom potrzebę zmiany ustaw małżeńskich, tylko nie broń Boże w kwetsji rozwodów! Rozwodów, zdaniem p. Zamorskiego, nie potrzeba, bo dla kogo? W Polsce niema nawet wedle jego twierdzenia 1000 (tysiąca) małżeństw separowanych (!?) — „więc naprawdę wstyd, ażeby sprawą obchodzącą tak nie wiele osób, zatrudniać cały kraj, sejm i rząd".

Niewiadomo, czy demagog reakcyjny świadomie kłamie, czy też popełnia fałszerstwo... z naiwności. W samej tylko Warszawie jest dwadzieścia kilka tysięcy małżeństw katolickich rozdzielonych, ale nie rozwiedzionych, bo rozwodów kościół katolicki nie uznaje. Nie posiadamy pod ręką statystyki, ale bez przesady możemy powiedzieć, że w całej Polsce najmniej pół miljona ludzi żyje w piekle małżeńskiem i ze rozwód byłby dla nich wybawieniem.

Naprawdę wstyd, żeby poseł i profesor plótł takie głupstwa i wstyd dla redaktorek pisma, że takie niedorzeczności pomieszczają. Nie wiemy, czy takie elukubracje przysporzą im czytelniczek.

—:::—

Bzdury amerykańskie.

Pismo litewskie „Draugas", wychodzące w Chicago, w artykule p. t.: „Polska przegrała wojnę z Litwą", pisze: „Według wiadomości „Herald Examiner" Anglja wywarła presję na Litwę i Polskę, które zawarły ugodę. Polska przyznaje Wilno Litwie i zobowiązuje się je zwrócić; Litwa zgadza się na chwilową okupację Wilna przez Polaków, dopóki Polsce grozi niebezpieczeństwo bolszewizmu. Umowa ta wywarła radosne wrażenie w Polsce. Litwa mniej się cieszy — szukuje się natomiast do faktycznego objęcia w posiadanie ziem okupowanych. Dużą zasługę w doprowadzeniu do ugody położyła Anglja, której chodzi o front ogólno- antybolszewicki. (WIP).

—:::—

Przeciw klerykalizacji szkoły.

Towarzystwo odrodzenia moralnego im. Edwarda Abramowskiego w Warszawie powzięło następującą uchwałę:

„Rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 9. grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religji katolickiej“ stało się dokumentem historycznym. Weszło „w życie z dniem ogłoszenia“.

Rozporządzenie to: 1) daje rządową sankcję na dwuwładztwo w szkole; 2) zapewnia wybitnie katolicki, wyznaniowy charakter nauczaniu i wychowaniu w szkole, prowadzonej przez ludzi świeckich; 3) temsamem wpowadza do jednolitości i harmonji szkoły czynnik przywileju podziału i zadrażnień; 4) stwarza niebezpieczeństwo utożsamiania przez osoby zainteresowane etyki i moralności z religijnością i spełnianiem praktyk kościelnych; 5) zaleca stosowanie przymusu w sprawach ducha, co jest sprzeczne z najprostszemi zasadami wolności i wskazaniami wychowawczemi; 6) wytwarza szerokie możliwości dla rozwijania się na gruncie szkoły w uczniach fałszu, obłudy, kłamstwa i tchórzostwa; 7) czyni ze szkoły posterunek pochodzeń policyjnych, narzucając „członkom grona nauczycielskiego“, które może być wolnomyślne, lub różnowyznaniowe „czuwanie... nad wykonaniem przez młodzież wspólnych praktyk religijnych“; 8) stawia zalem nauczycieli i wychowawców w szkole, która powinna być czystą, prawdziwą i przejrzystą, w położenie niedopuszczalne, gdyż dwuznaczne i kłamliwe; 9) podkreśla dominujące stanowisko prefektów w stosunku do sprawy wychowania młodzieży szkolnej“, dając w ten sposób nieograniczone pole ingerencji duchowieństwa w idei i zamierzenia wychowawcze kierowników szkoły; 10) sprzyja pośrednio coraz większej klerykalizacji i uwstecznianiu społeczeństwa; 11) wznawia ducha i tendencje zaborców, stosowane niegdyś w szkolnictwie“.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że w swoim czasie tow. Czapiński zgłosił interpelację w sprawie rozporządzenia b. min. oświaty, p. Bartla o praktykach religijnych w szkołach a na to otrzymał od jego następcy w tym resorcie min. Dobruckiego charakterystyczną odpowiedź.

Min. Dobrucki stwierdza, że trzyrazowa spowiedź w roku była wykonywana dotychczas, a „praktyka dotychczasowa nie wywoływała żadnych skarg (?) — względnie zażaleń kół rodzicielskich. Dalej wywodzi min. Dobrucki, że o tem, aby obowiązek uczęszczania uczniów do spowiedzi pozostawał w sprzeczności z wolnością sumienia, mowy być nie może, gdyż zasady religji katolickiej wykluczają możność spowiedzi przymusowej, przewidują tylko obowiązek dla wiernych.

Miałby się z pyszna uczeń, któryby chciał usuwać się od spowiedzi jawnie i otwarcie. Jeżeli zaś będzie to czynił chyłkiem i podstępnie, to co będzie z jego charakterem i jaka będzie jego wartość etyczna? Ale do tego pcha go obecny system szkolny.

Wynalazek wskrzeszający głos przeszłości.

Bez drutu... mknie dziś słowo po przez kulę ziemską. Nie jest już także nowością obraz telefonowany lub telegrafowany. Przestrzeń, która przedtem dzieliła ludzi i narody, znika, zoaje się, zupełnie pod naporem techniki.

Tylko przeszłości już wyczarować nie możemy. Wprawdzie pomniki kamienne, napisy i zwitki papyrusu dają świadectwo minionych kultur. Ale człowiek, indywidualność, mowa poszczególnych osobistości, oraz całych narodów — znikły, wygasły — niepowrotnie. Nawet tych narodów, których pismo głoskowe się zachowało. Albowiem pismo i wymowa najczęściej różnią się między sobą.

Dzisiaj coprawda jest mnóstwo środków technicznych celem zachowania, utrwalenia obrazu żywego człowieka. Wszystkie te małe wynalazki techniczne utrwalają, że tak powiemy, człowieka teraźniejszości w trakcie jego pracy, ruchów i t. d. A rozwój tych możliwości nie jest jeszcze zakończony.

Zgoła inną dziedziną, nieuprawianą dotychczas, stanowi „uwiecznienie“ mowy, narzeczy i głosów, tak, aby można je było wywoływać wedle woli.

W Berlinie istnieje właśnie instytut, który ma służyć tej gałęzi wiedzy. Jest to bibljoteka głosowa, znajdująca się przy państwowej bibljotece, wynalazku profesora Wilhelma Doegena.

Profesor Doegen skończył onegdaj 50 lat i dziś już spogląda na dzieło, którego znaczenie wzrastać będzie i trwać lat tysiące. Wynalazł on specjalny system przytrzymywania głosu na płytach. „Bibljoteka“ jego liczy już ponad 6.000 płyt, zawierających muzykę, mowę, śpiew, głosy ptaków i czworonogów wszelkiego gatunku. Płyty, na których głosy się utrwala, są z miedzi niklowanej, co czyni je trwałemi.

Specjalną manipulacją demonstruje się utrwalone w tych płytach głosy i dźwięki. I już dzisiaj „bibljoteka dźwiękowa“ ma w Niemczech nadzwyczajne zastosowanie. W tysiącach szkół używa się tych płyt, by nauczyć młodzież dokładnej wymowy obcych języków. Tekst oddany w autentycznej wymowie, poparty jest nadto świetnym obrazem, który odzwierciedla nadto należycie ortografję i cały sposób pisania w danym języku.

O rozmiarach tego kulturalno- naukowego przedsięwzięcia poucza nas bodaj fakt, że dzisiaj utrwalonych już jest sposobem Doegena 250 języków i narzeczy w piśmie i wymowie tyluż ludów i szczepów.

Uczony ten zdołał też ogromnie dużo zrobić pod tym względem w czasie wojny, gdy w Niemczech w niewoli przebywało mnóstwo kolorowych. Pomagali mu etnografowie, etnologowie i lingwiści. Dzisiaj studenci mają nadzwyczajne ułatwienia w studjowaniu języków... u źródła.

„Pochwycono“ nadto wielką liczbę mów i głosów wybitnych osobistości czasów dzisiejszych.

Co za wynalazek wspaniały, łączący teraźniejszość z przeszłością i przyszłością.

Życie minione, umarłe, które jawi się przed nami nieme, będzie przemawiało do nas głosem, odklętym przez genjusz człowieka!

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanu **Drowi Stanisławowi Bühnowi**, lekarzowi Kasy Chorych za skuteczne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby wewnętrznej, zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Ignac Wandel.

—:::—

Z wydawnictw.

„ŚLEPY OKRĘT“, powieść Jana Barreyre'a, wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3. Książka ta pełna jest wielkiej grozy i wielkiej poezji. Przedstawiając walkę instynktów ludzkich w obliczu obnażonej przyrody, unaocznia słabość człowieka, pozostawionego sam na sam z siłami natury. Książka zawiera opisy wstrząsające, ale pełne szlachetnego wzruszenia.

„MUZYKA“. Ostatni numer miesięcznika „Muzyka“, redagowanego przez Mateusza Glińskiego, zawiera szereg interesujących prac z zakresu dawnej i nowej muzyki. Na czele numeru znajdujemy piękną inwokację do młodej muzyki Busoni'ego, spolszczoną specjalnie dla „Muzyki“ przez St. Przybyszewskiego. Twórczość Elsnera omawia szczegółowo T. Joteyko; Tacjana Wysocka kreśli dzieje tańca artystycznego; Alojzy Haba, pionier muzyki ćwierćtonowej, wykłada istotę nowego systemu dźwiękowego. Red. Mateusz Gliński zamieszcza dokończenie swego studjum o „Królu Rogerze“ Karola Szymanowskiego, zaś prof. Zdzisław Jachimecki poświęca swój artykuł twórczości Erika Satie, najwybitniejszego przedstawiciela parodji w muzyce nowoczesnej. Alicja Simonówna pisze o muzyce łacińskich szczepów w Ameryce Południowej; Adam Wieniawski omawia sprawę retransmisji radjofonicznych.

W części sprawozdawczej znajdujemy, obok „Impresyj Muzycznych“, recenzje z oper i koncertów w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Katowicach, Rzymie, Oslo i Waszyngtonie. Treść numeru wypełniają, jak zwykle, działy kroniki, rozmaitości i t. d. Pozatem znajdujemy w nim dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę „Czy istnieje talent muzyczny“ i ogłoszenie nowych konkursów muzycznych.

Do numeru załączony został Nr. 3 „Ilustrowanej kroniki muzycznej“ oraz specjalny dodatek nutowy, zawierający nieznaną pieśń Witolda Friemanna „Zwycięstwo“ do słów Rabindranatha Tagore. — Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

„REFORMA PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO“, przez Dr. Zygmunta Mandla, adwokata w Krakowie, ujmuje w sposób popularny całokształt ustawodawstwa małżeńskiego, obowiązującego obecnie na ziemiach polskich. W jaskrawych barwach widzimy tutaj skreślone krzywdy, wywołane przestarzałem i zacofanem ustawodastwem małżeńskiem, widzimy ujemne skutki niepewności, wywołane w tej tak ważnej sferze pojęć prawnych i społecznych przez różnorodność przepisów poszczególnych dzielnic.

Autor nawołuje do jak najszybszej reformy prawa małżeńskiego w Polsce, do usunięcia przepisów, sięgających XVIII. w. wreszcie do najszybszej unifikacji prawa małżeńskiego w całej Polsce, gdyż różnorodność tych przepisów w poszczególnych dzielnicach wyrządza olbrzymie szkody społeczne.

Niezdrowem nasrępstwem tej różnolitości przepisów prawnych, jest objawiająca się coraz silniej dążność do obejścia ustawy, objaw niezdrowy, niestety stały i wprost konieczny tam, gdzie w jednym państwie obowiązują trzy różne ustawy małżeńskie. Praca Dr. Mandla daje dokładny obraz obowiązującego obecnie ustawodastwa oraz projekt koniecznych zmian.

„KULTURA“, miesięcznik ukraiński Nr. 3—4 za miesiąc marzec-kwiecień zawiera: St. Deborin: Lenin jako myśliciel; Kerżencew: Marksizm i leninizm; Olesiuk: Kuna, nowela; Czarenc: Syn robotnika, wiersz. Suk: Śmierć ukapizmu; Kos: Nowa era, oraz szereg artykułów z literatury i życia ukr. Adres: „Kultura“, Lwów, Ossolińskich 10.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 12 zawierają wywiad Rytarda z Augustem Zamoyskim, rzeźbiarzem polskim; korespondencję Woronieckiego z Paryża o malarzu Chagallu, o sztuce Meji Muter, Anatolu France, niedawno zmarłym pisarzu rosyjskim Arcybaszewie, o którym pisze Dymitr Fiłosofow, oraz o Edwardzie Piekarskim, autorze „Słownika języka jakuckiego“.

Ponadto w numerze tym znajdujemy głosy prasy o wizycie Tomasza Manna w Polsce, i jubileuszu Rodziewiczówny, recenzje teatralne Słonimskiego, kinowe Sterna, ze sztuki Husarskiego oraz notatki, kronikę francuską, kronikę „Polska zagranicą“, anegdoty, korespondencję, tydzień bibljograficzny etc.

Numer zdobi kilkanaście pięknie wykonanych zdjęć.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE“, czasopismo, poświęcone badaniu spraw narodowościowych Nr. 1 (za styczeń i luty) zawiera: 1) Od redakcji, 2) Z. K.: Spór o ważność zgłoszeń do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku. 3) E. Maliszewski: Ludność litewska w państwie polskiem. 4) M. Świechowski: Obecny stan szkolnictwa białoruskiego na ziemiach wschodnich. — 5) Polityka narodowościowa na Rusi sowieckiej. 6) M. Kowalewskyj: Rosyjskie kierunki polityczne wobec zagadnienia ukraińskiego. 7) A. Stebelski: Zjazdy mniejszości narodowych w Genewie. — Kronika.

Adres: Wydawnictwo Instytutu spraw narodowościowych, Warszawa, Jana 19, II. p. Cena pojedynczego zeszytu 2 zł.

„ZWROTNICA“ Nr. 11 rozpoczyna się powitaniem Kazimierza Malewicza, pionjera europejskiej awangardy artystycznej, Polaka, który po długoletnim pobycie na obczyźnie przybył niedawno do Warszawy. — Następnie numer zawiera: Poemat T. Peipera „Zwyżka dolara“, artykuł p. Przybosia p. t.: „Demaskować!“ skierowany przeciwko rozrostowi frazeologji w dzisiejszej krytyce polskiej, artykuły W. Strzemińskiego o nowem malarstwie, przekłady z nowej poezji zagranicznej, reprodukcje kompozycyj nowego malarstwa oraz liczne zapiski.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“. premiera.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Wtorek, o godz. 7.30 „Pani Pick na audjencji“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter“. Gość. wyst. dyr. A. Fertnera.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter“.

—:::—

FESTIWAL KU UCZCZENIU SETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI L. v. BEETHOVENA:

Wtorek, 29. marca: Drezdeński Kwartet Smyczkowy. Wieczór kameralny.

Czwartek, 31. marca: IX. Symfonja i Fantazja chóralna z udziałem chóru, wielkiej orkiestry i solistów.

Niedziela, 3. kwietnia: IX. Symfonja i Fantazja chóralna. Poraz drugi).

—:::—

PREMIERA „GRZESZNICY NA WYSPIE PAGO — PAGO“, najnowszej, przebarwnej, egzotycznej sztuki amerykańskiej J. Colton'a i Cl. Rondolph, odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego we czwartek, 31. b. m. W tej oryginalnej nowości, obok idealnej odtwórczyni postaci tytułowej, p. Leonji Barwińskiej ulubienicy publiczności lwowskiej, i p. Żyteckiego odtwórcy czołowej postaci męskiej (Pastora), w innych ważnych rolach wystąpią pp.: Klimontowiczówna, Ładosiówna, Rowińska, Guttner, Knobelsdorf, i Zabielski.

SZCZYTEM HUMORU I DOWCIPU będzie niezawodnie w piątek 1. kwietnia b. r. premjera nowej, arcykomicznej krotochwili: „Panna z dobrego domu“ pióra chlubnie znanego, ulubionego artysty- autora Wincentego Rapackiego (syna).

KOMITET BUDOWY POMNIKA JULJUSZA SŁOWACKIEGO WE LWOWIE, urządza w sobotę, popołudniu o godz. 3. (dnia 2. kwietnia) — jako w dniu rozpoczęcia w całej Polsce „Tygodnia Słowackiego“ — uroczyste przedstawienie potężnego dramatu: „Horsztyński“ z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej — a to ku uczczeniu jednego z największych naszych wieszczów narodowych. Czysty dochód z przedstawienia przeznacza się na fundusz sprowadzenia do ojczyzny zwłok genjalnego poety.

Przedsprzedaż biletów po cenach najniższych odbywać się będzie w budynku szkoły im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich, we czwartek, od godz. 17. do 19. wieczorem.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Mont Everest“.
„APOLLO“: Targowisko życia.
„KOPERNIK“: Panna do wszystkiego.
„MARYSIENKA“: Człowiek o stu twarzach.
„PALACE“: Pat i Patachon.
„WANDA“: Barjera.
„CHIMERA“: O jedną kobietę.
„PASAŻ“: Dwóch włóczęgów Prateru.
„ROCOCO“: Pieśń miłości.
„FATAMORGANA“: Tajemnica cyrku Beree.
„NOWOŚCI“: „Płoche kobietki“.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAW. PRACOWN. GMINNYCH, ul. Ormiańska 2, we środę, dnia 30. b. r. o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. Herschtala na temat: „Socjalistyczna polityka gminna“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. MURARZY, ul. Cłowa 6, we środę, dnia 30. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. S. Helińskiego na temat: „Etyka proletarjacka“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. BROWARNIKÓW, ul. Sobieskiego 32, w czwartek, dnia 31. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Cegłowskiego na temat: „Jak mieszka proletarjat, a jak mieszkać powinien“ (z przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAW. METALOWCÓW, ul. Ormiańska 31, w czwartek, dnia 31. marca, o godz. 7-mej wiecz. wykład tow. red. Skalaka na temat: „Życie gospodarcze w Rosji sowieckiej“ (z przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka 69 w piątek dnia 1 kwietnia o godz. 7 wiecz. wykład tow. red. Skalaka na temat: Życie gospod. w Rosji sowieckiej. (z przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona 7, w piątek, dnia 1. kwietnia, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. St. Loewensteina na temat: „Początki naukowego socjalizmu“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY, ul. Piekarska 18, w piątek, dnia 1. kwietnia, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. Hollandra na temat: „Materjalistyczne pojmowanie dziejów“.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

UCHWAŁĄ ZARZĄDU wykluczony został za łamistrajkowstwo Zygmunt Hirsch we Lwowie.

Związek prac. fotogr. we Lwowie.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.